

Rafał Leszczyński

Nad tekstem epitafium Jana Makowieckiego

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 10, 69-74

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

III. PRACE NAUKOWE ODDZIAŁÓW

KIELCE

Rafał Leszczyński

NAD TEKSTEM EPITAFIUM JANA MAKOWIECKIEGO

Wśród okolicznościowych wierszy łacińskich Andrzeja Trzecieckiego znajduje się epitafium poświęcone Janowi Makowieckiemu. Zmarły 26 kwietnia 1569 r. dworzanin królewski przez pięćdziesiąt trzy lata życia nie odznaczył się wybitnymi czynami, nie piastował też wysokich godności. Epitafium ułożone przez Trzecieckiego jest tak przeciętne, jak przeciętne było życie człowieka, któremu ów napis wyryto na płycie nagrobnej. Zwrócić uwagę na ten drobny utwór warto jedynie dlatego, że stał się on przedmiotem zabiegu edytorskiego, na którym widać, że zasady wydawania tekstów epigraficznych — co prawda odgrywających drugorzędą rolę w piśmiennictwie polskim — nie upowszechniły się wśród naszych edytorów. A przecież w publikacji naukowej epitafium wydano niedawno i należało oczekiwać, że opracowanie tekstu będzie odpowiadało współczesnym wymaganiom.

W nocie poprzedzającej wiersz w *Dzielałch wszystkich* Trzecieckiego wydawca poinformował, że przedrukował go za *Historycznym obrazem miasta Lublina* S. Z. Sierpińskiego, gdyż tablica nagrobkowa w kościele Św. Michała w Lublinie już nie istnieje¹. Obszerniej omówił swe źródło we wstępie do tego tomu *Dzielałch wszystkich*, w którym zawarte są utwory łacińskie Trzecieckiego:

„12-wierszowy epitał z r. 1569, zachowany w pełnym błędów (i bez podziału na wiersze) odpisie z nagrobka w nie istniejącym już kościele farnym Św. Michała

w Wilnie [!] (Starowolski, *Monumenta Sarmatarum*, 1655, w rozdziale pt. *Lublinensia*, s. 717 nn., nie notuje go) w S. Z. Sierpińskiego *Historycznym obrazie miasta Lublina*, Warszawa 1838, wydanie powtórne 1843, s. 76”².

Po wyjaśnieniach wydawcy, Jerzego Krókowskiemu, wiadomo, dlaczego podstawą wydania nie stała się tablica nagrobna, ciągle jednak nie jest jasne, dlaczego oparł się on wyłącznie na odpisie Sierpińskiego, chociaż uznał go za pełny błędów. Z wynurzeń wydawcy nie znać, że podjął jakiegokolwiek starania, by odszukać zaginioną tablicę z tekstem epitafium czy przynajmniej zapoznać się z innymi odpisami wiersza. O ile poszukiwania kamiennej tablicy ze zrujnowanej fary lubelskiej nie mogły się powieść, o czym sam się przekonałem, o tyle kwerenda w archiwach i bibliotekach po krótkim czasie przyniosła plon obfity. Tylko w Bibliotece PAN w Krakowie znajdują się trzy rękopisy z wierszem Trzecieckiego.

1. Przekaz BR. Ks. Karol Boniewski, starszy od Sierpińskiego o lat 18 miłośnik pamiątek Lubelszczyzny, był jeszcze świadkiem istnienia kościoła Św. Michała i jego rozebrania³. Rękopiśmienny *Rys historyczny diecezji lubelskiej* ks. Boniewskiego (sygn 693) na k. 105 zawiera wiadomość o grobowcu „wyrażającym osobę leżącą, z obszernym napisem, że ta pamiątka księdzu Janowi Makowieckiemu położona”. W przypisie przytoczył Boniewski wiersz Trzecieckiego. W przekonaniu badacza z następnej generacji „podane przez ks. Boniewskiego napisy są poprawniejsze niż drukiem ogłoszone przez Sierpińskiego”⁴. Odpis Boniewskiego mało ustępuje wiekiem przekazowi Sierpińskiego (dalej S), gdyż pisał o grobowcu, że jeszcze istnieje w kolegiacie. Archiwum Państwowe w Lublinie przechowuje rękopis ks. Boniewskiego pt. *Lublin w pamiątkach*. Podczas pisania tej pracy nagrobek już nie istniał. Na podstawie akt kolegiackich i własnych wspomnień autor pisał:

„Dzień zgonu księdza Jana Makowieckiego [...] Nagrobek kamienny pamiątce tego kapłana wzniesiony znajdował się w kościele kolegiaty Św. Michała na prawej stronie, przedstawiający osobę naturalnej wielkości, leżącą, a pod nią wiersz długi, łaciński pentametr przez Andrzeja Trzecieckiego [...] Kiedy przemieszkował u Mikołaja Firleja, wojewody lubelskiego, marszałka koronnego w Dąbrowicy, napisał ten wiersz nagrobny [...]”⁵.

2. Przekaz WN. W Bibliotece PAN w Krakowie (sygn. 757) mają *Notaty do opisu historycznego diecezji lubelskiej* Cypriana Walewskiego; tak przynajmniej zapisano nazwisko autora w katalogu bibliotecznym. Gdzie indziej wyrażono pogląd, że prawdziwym autorem jest ks. Boniewski⁶. *Notaty* powstały, gdy zniszczenie kolegiaty daleko się posunęło. Zniesiono organy, zrujnowano stalle, wyjęto obrazy. „Jedne tylko

nadgrobniki pozostały w kościele, a z tych zasługuje na uwagę marmurowy grobowiec przedstawiający leżącą osobę, z napisem [...]”⁷. I tu autor *Notat* przytoczył cały tekst epitafium.

3. Po skrzętnym i zarazem umiejętnym badaczu dziejów Lubelszczyzny ks. Janie Ambrozym Wadowskim pozostał w Bibliotece PAN w Krakowie rękopis pt. *Kościół diecezji lubelskiej* (sygn. 2375/I). Na s. 427 znajduje się tekst epitafium i znane już z rękopisów Boniewskiego informacje o wyglądzie i położeniu nagrobka Makowieckiego. Na marginesie Wadowski dopisał: „Grobowiec ten wyjęty z kolegiaty stał długo przed kościołem oo. dominikanów, po powstaniu [styczniowym — R.L.] zniknął”.

4. Wymieniona wyżej praca Wadowskiego (= Wms) posiada staranniejszą wersję drukowaną pt. *Kościół lubelskie* (Kraków 1907, nakład Akademii Umiejętności). W dziele drukowanym (=WK) opis nagrobka Makowieckiego jest dokładniejszy:

„W nawie kościoła po prawej stronie przy ścianie grobowiec składający się z dwóch dużych płyt marmurowych, na jednej z nich, ustawionej z ukosa, postać w płaskorzeźbie osoby duchownej, na drugiej napis następujący [...]”⁸.

W przypisie dorzucił Wadowski ciekawą wiadomość. Poprzednio, w Wms utrzymywał, że płyta nagrobna Makowieckiego zniknęła po powstaniu styczniowym, co należy chyba rozumieć: wkrótce po powstaniu. Natomiast w WK ogłosił, że

„[...] dwie te główne płyty marmurowe pomnika Makowieckiego leżały jeszcze w r. 1892 przed kościołem oo. dominikanów. Gdzie się podziały? Nie wiadomo pisaćemu. A szkoda by ich było choćby dla owego pięknego napisu, jaki na jednej z nich był umieszczony” (s. 201).

Nawet gdy uznamy, że niejednakowa jest wartość powyższych przekazów, to przecież podstawa dla ustalenia poprawnego tekstu znacznie się powiększyła. Możemy zarazem sprawdzić, czy słuszna jest surowa ocena przekazu Sierpińskiego orzeczonej przez współczesnego wydawcę i czy trafne są poprawki wprowadzone przez Krókowskiego wedle własnego uznania do *Wierszy łacińskich* Trzecieckiego (dalej K).

Znany badacz Cyganerii Warszawskiej, Stefan Kawyn, napisał kilka lat później od Krókowskiego, że Sierpińskiego od reszty *cyganów* odróżniała „systematyczna, drobiazgowa niekiedy, solidna praca naukowa”⁹. Spełniałby zatem Sierpiński warunki wymagane od rzetelnego edytora, ewentualne błędy pochodziłyby zaś od samego Trzecieckiego albo od rzeźbiarza, który napis wyrył w kamieniu, albo wreszcie od drukarza składającego książkę Sierpińskiego. Kawyn jednak powtórzył opinię Romana Zmorskiego pochodzącą ze wspomnienia pośmiertnego o koledze-

-cyganie, zatem nieobiektywną. Mógł Zmorski pisać o *Obrazie miasta Lublina*, że „pismo to dokonany został z ścisłością i sumiennością największą, tak że mu można jedynie zbytnią drobiazgowość zarzucić”¹⁰, ale dla nas ta ocena ma względną wartość. Na tle innych *cyganów* Sierpiński mógł się wydawać drobiazgowym pedantem, w porównaniu z ówczesnymi edytorami nie wyróżnił się jednak niczym szczególnym, chyba samą ambicją. Syn szczeczerskiego nauczyciela, chwilowo pełniącego obowiązki zastępcy kierownika szkoły, rozpowszechniał wiadomość, że ojciec był rektorem dawnej Akademii Zamojskiej. We wszystkich dotychczasowych opracowaniach traktujących o Cyganerii Warszawskiej ufnie powtarzano legendę wymyśloną przez Sierpińskiego. Naprawdę warunki domowe miał ciężkie i szkolną edukację zakończył na gimnazjum lubelskim. Wacław Szymanowski na podstawie osobistej znajomości napisał w swych wspomnieniach o Sierpińskim, że

„[...] sam sobie winien był ukształcenie, które posiadał. A jakkolwiek ukształcenie to nie sięgało wysoko, to jednak obznajmiony był wcale nieźle z historią i literaturą polską, a nawet i obcych łączył trochę. Szperając po starych archiwach i bibliotekach prywatnych [...] potrafił nagromadzić u siebie sporą ilość bardzo szacownych materiałów. Zamierzał on to wszystko uporządkować, obrobić i wydać kiedyś i dokonałby niewątpliwie tego zamiaru, był to bowiem człowiek ogromnej pracy i żelaznej wytrwałości, ale śmierć za wczesna przeszkodziła temu.”¹¹

Seweryn Zenon Sierpiński zmarł na „chorobę piersiową” przeżywszy 25 lat, a część rękopiśmiennej spuścizny po nim znalazła schronienie w Bibliotece Jagiellońskiej zapewne nie bez związku z pobytem autora w krakowskiej księżnicy. W ocalałych rękopisach nie znalazłem odpisu z nagrobka Makowieckiego, ale inne kopie z rękopisu o naśladowującym dzieło Starowolskiego tytule *Monumenta Sarmatarum* potwierdzają w zasadzie opinie o dokładności Sierpińskiego.

Porównanie tekstu epitafium wydanego przez Krókowskiemu z tekstem w obu wydaniach książki Sierpińskiego, *Kościółach lubelskich* Wadowskiego i wymienionymi wyżej rękopisami z Biblioteki PAN w Krakowie pozwala odnotować następujące różnice:

W nagłówku S, BR, WN: Joannis, WK: Ioannis, K: IOANNIS. S, BR, Wms, WK: custodis Vilmensis, WN: custodii Vilmensi, K: b r a k. S. magno [...] Lithuaniae, BR, Wms: Magno [...] Lithuaniae, WN: Magno [...] Lithuaniae, WK: magno [...] Lithuaniae, K: MAGNO [...] LITHUANIAE. S, BR, Wms, WK: carmen Epitaphion per Andream Tricesium equitem Polonum, WN: carmen Epitaphion per Andream Tricesium equitem polonum, K: CARMEN EPITAPHION (dalszego ciągu b r a k). W tekście wiersza S, BR, WN, Wms, WK: ad usque, K: adusque. S: degem [...] post qua trie teride iuctus, BR: degem [...] post qua trie teride iuctus, WN: jak BR, Wms: decem [...] post quā trie teride luctus, WK: decem [...] postquam trieteride luctus, K: decem [...] postquam trieteride iuncta. S, BR, WN, Wms, WK: letho,

K: leto. S, BR, Wms: gentis Lithvaniae atque Poloniae, WN, WK: gentis Lithuaniae atque Poloniae, K: gentis Lituanæ atque Polonæ. S: foelici faedere facta erat, BR: felici faedere facta erat, WN, Wms, WK: faelici foedere facta erat, K: felici foedere facta fuit. S, Wms, WK: que majuscula signas, BR: quæ majuscula signâs, WN: quæ majuscula signas, K: quem maiuscula signans. S, WN: hujus, BR, Wms, WK: huius, K: HVIVs.

Część powyższych rozbieżności to drugorzędne różnice w pisowni. Krókowski postąpił słusznie, gdy zgodnie z dzisiejszymi normami *j* zamieniał na *i*, zaś *v* występujące w roli samogłoski na *u*. Trzeba wszakże pamiętać, że stosowanie *j* w łacinie ma starą tradycję i za życia Sierpińskiego było wcale częste dla oznaczenia *i* niezgłoskotwórczego, a już starożytności sięga użycie *v* również dla oznaczania samogłoski *u*. Można przyjąć za pewne, że w epitafium Makowieckiego *v* oznaczało zarówno spółgłoskę, jak i samogłoskę, co znamy z dochowanych napisów nagrobnych powstałych w XVI w. Odtwarzającemu wiernie kształt liter Sierpińskiemu można za Zmorskim „jedynie zbytnią drobiazgowość zarzucić”, natomiast współczesny wydawca wykazał brak konsekwencji, gdy opuścił *h* w wyrazie *leto*, ale pozostawił je w łacińskiej nazwie Litwy.

Do poważniejszych zmian wprowadzonych przez Krókovskiego należy poprawienie bezsensownego *degem* na *decem* (wcześniej tak samo poprawił Wadowski), *signas* na *signans*, *post qua* na *postquam*. Wydaje się, że wina Sierpińskiego nie jest tutaj wielka. Przekazy BR i Wms świadczą, że w dwu ostatnich wyrazach spółgłoski nosowe zostały zapisane, jak zwyczaj zezwalał, w postaci poziomych kresek nad poprzedzającymi samogłoskami. Znając drobiazgowość Sierpińskiego można się spodziewać, że nie zastąpił ich spółgłoskami *n* i *m*, lecz przeniósł je bez zmiany do swej kopii, gdzie pozostały niezauważone przez drukarzy. Majuskularne *C* i *G* w *decem* podobne do siebie również mogły zostać pomieszane przez drukarzy albo już przez rzemieślnika wykuwającego litery w kamieniu.

Kamieniarze przyczyniają się do deformacji tekstu autorskiego. Zebrane obserwacje pozwalają mi twierdzić, że w napisach epigraficznych najczęstsze zmiany w stosunku do tekstu autorskiego polegają na pomyłkach w rysunku liter, rzadziej na opuszczaniu liter lub grup liter. Zauważone poniewczasie błędy były właściwie nie do poprawienia na podłożu kamiennym czy metalowym. W średniowieczu pomyłki były „wynikiem powszechnego braku umiejętności pisania u rzemieślników tego czasu”¹², kamieniarzom renesansowym sztuka pisania niechybnie stała się bliższa, lecz wielu z nich nie rozumiało dobrze znaczenia łacińskich słów, które przyszło im wykuć. Mistrzowie zajmowali się raczej rzeźbieniem postaci, łatwiejsze pod względem wykonania artystycznego

prace, wśród nich wyrycie napisów, pozostawiając uczniom, między którymi trudno się spodziewać dobrych latynistów. Jednocześnie brak biegłości filologicznej zabezpieczał tekst autorski przed zmianami wprowadzonymi świadomie, na jakie pozwalali sobie wykształceni kopiści. Napisy epigraficzne zatem w większym stopniu od innych wyrażają wolę autorską, gdyż o trafną poprawę zdarzających się w nich błędów literowych jest zwykle łatwo, a rozleglejsze, świadomie dokonywane zmiany możemy w zasadzie wykluczyć. Dlatego uznajemy za nieuzasadnione poprawki wprowadzone przez Krókowskiego: *facta fuit* zam. *facta erat* i *gentis Lituanae atque Polonae* zam. *gentis Lituaniae atque Poloniae* poświadczonych przez Sierpińskiego i wszystkie pozostałe przekazy. Sierpiński i kamieniarz przepisali tylko to, co ułożył sam Trzecieski, Krókowski zaś poprawiał tekst autorski. Czy słusznie? Ze stanowiska latynisty z troskanego o poprawność języka — raczej tak. Natomiast jako edytor popełnił uchybienie, zwłaszcza że wygładzony tekst był przeznaczony do publikacji typu A, przeznaczonej zatem dla celów naukowych. Do tego wydawca zataił część poprawek. Opuścił te dwa fragmenty tekstu bez zaznaczenia tego. Może przyczyną było to samo roztargnienie, przez które wydawca umieścił kościół Św. Michała w Wilnie zamiast w Lublinie? W każdym razie współczesne wydanie epitafium nie jest postępem wobec starszego o sto dwadzieścia lat druku Sierpińskiego.

Przypisy

¹ A. Trzecieski, *Carmina. Wiersze łacińskie*. Oprac., przełożył i wstępem poprzedził J. Krókowski. Biblioteka Pisarzy Polskich seria B nr 8, Wrocław 1958, s. 406 - 407.

² Tamże, s. XXXV.

³ J. A. Wadowski, *Kościoty diecezji lubelskiej*, rkps Bibl. PAN w Krakowie 2375/I, s. 424.

⁴ J. A. Wadowski, *Kościoty lubelskie*. Kraków 1907 s. 200.

⁵ K. Boniewski, *Lublin w pamiątkach*, rkps APL bez sygn., s. 117.

⁶ L. Zalewski, *Katedra i jezuici w Lublinie*. Lublin 1947, cz. 1, s. 2.

⁷ C. Walewski, *Notaty do opisu historycznego diec. lubelskiej*, rkps Bibl. PAN w Krakowie sygn. 757, s. 69 - 70.

⁸ Wadowski, *Kościoty lubelskie*, s. 201.

⁹ *Cyganeria Warszawska*. Wybór tekstów, wstęp i opracowanie S. Kawyn. Biblioteka Narodowa S. I nr 192. Wrocław 1967, s. 80.

¹⁰ Tamże, s. 279.

¹¹ W. Szymanowski, *Literaci warszawscy w: Wspomnienia o Cyganerii Warszawskiej*. Wstęp i opracowanie J. W. Gomulicki. Warszawa 1964, s. 123.

¹² K. Ciechanowski, *Epigrafia romańska i wczesnogotycka w Polsce*. Wrocławskie Towarzystwo Naukowe. Rozprawy Komisji Historii Sztuki IV. Wrocław 1965, s. 81.